

Szkocka droga... do wolności?

4 października 2021

Szkocja prze nieuchronnie do niepodległości i samostanowienia. Opuszczenie przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej wzmocniło wyraźnie lobby porzucenia Albionu i pójścia własną drogą. Wolność – to modne słowo, w szkockiej tradycji wzmocnione rolą Mela Gibsona w filmie „Braveheart”. Szkocki ruch niepodległościowy powołuje się na Deklarację z Arbroath (1320 r.) gdzie szkocka szlachta zabiegała o uznanie niepodległości u papieża. „Nie walczymy o honor, bogactwo czy chwałę, ale wyłącznie o wolność” – stwierdzono w owym dokumencie. Jednak praktyka pokazuje, że rząd, którego deklarowanym celem jest wyzwolenie się ze szponów Londynu, pojęcie wolności interpretuje... osobliwie.

Papierkiem lakmusowym tego zagadnienia jest np. sprawa Craiga Murraya , byłego dyplomaty i działacza społecznego, niestrudzonego rzecznika uwolnienia Juliana Assange’a. Obecnie Murray siedzi w więzieniu, z wyrokiem 8 miesięcy, za ujawnienie na swoim blogu szczegółów z rozgrywek polityczno-sądowych wewnątrz rządzącej absolutnie Partii Szkockich Nacjonalistów. Podejrzewa się jednak, iż to było jedynie pretekstem, a zasadniczym powodem było jego zaangażowanie na rzecz uwolnienia twórcy „Wikileaks” z brytyjskiego więzienia. Takich przypadków nękania dziennikarzy wypowiadających tzw. kontrowersyjne treści jest w Szkocji coraz więcej.

Casus Juliana Assange’a jest przykładem typowym dla hipokryzji, rozchodzenia się słów i czynów. Pojęcia takie jak demokracja, wolność, swoboda słowa są odmieniane przez wszystkie przypadki, co nie przeszkadza utrzymywać Australijczyka za kratami. Zachodni liberalizm stara się nie tylko narzucić jednoznaczne zasady i interpretacje zjawisk, procesów, wartości w sferze publicznej, ale coraz śmielej wdziera się w prywatne życie każdego obywatela. Szkocja to nie jedyny podobny przypadek. Nie tylko tam tłumi się dyskusję,

wymianę poglądów, a debatę publiczną ogranicza do kazań i autorytarnych pouczeń głoszonych z medialnych ambon. Zgodnie z ustawą o mowie nienawiści, ogłoszoną na początku tego roku, nawet to co mówi się przy kuchennym stole, żartem czy w rodzinnej, towarzyskiej wymianie zdań podczas niezobowiązujących dyskusji, może zostać zgłoszone władzom, gdy któryś z uczestników uzna sformułowania za dyskryminujące. Wiele organizacji pozarządowych, w tym kościoły i związki wyznaniowe, zwraca uwagę na szkodliwość takich rozwiązań prawnych. Takie posunięcia szkodzą wolności słowa, ale niestety ich apele nie są wysłuchiwane przez rządzącą liberalną – a de facto: neoliberalną, czyli neokonserwatywną – elitę.

Koalicyjny rząd – SNP/Zieloni – chce ze Szkocji uczynić latarnię liberalizmu i prawdopodobnie będzie forsować takie rozwiązania za wszelką cenę. Nawet kosztem oporu społecznego, który wzbiera zwłaszcza w nastawionych tradycyjalistycznie regionach wiejskich. To motyw polityczny. Dystansując się od konserwatywnego rządu w Londynie ekipa Sturgeon może pokazać wyborcom, że wartości Szkocji drastycznie różnią się od wartości Anglii i tym samym zabiegać o bardziej liberalną młodzież z wielkich miast – Glasgow, Edynburga, Aberdeen. To nie przypadek, że szkocki rząd obniżył wiek głosowania do 16 lat w Szkocji, aby uzyskać więcej poparcia niepodległościowego.

Jednak autorytarne – de facto sprzeczne z zasadami wolności słowa i demokracji – metody dochodzenia do wolności i suwerenności odbijają się negatywnie na praktykowaniu wolności w życiu codziennym. Bo ludzie wypowiadający swoje opinie nie będące trendy, są ostatnio szykanowani, prześladowani, zatrzymywani, a nawet zamykani. To nie jest wolność, o której marzyli szkoccy działacze niepodległościowi. Autorytarne zasady rządzenia stosowane przez rząd nacjonalistów, za pomocą której ekipa Nikoli Sturgeon chce uzyskać niepodległość, mogą zatruć na długie lata klimat sfery publicznej.

Czy niepodległość można uzyskać kosztem wolności, pluralizmu, swobody słowa? Podsycanie nacjonalizmu z jednoczesnym hołdowaniem autorytaryzmowi, tłumacząc takie kroki drogą do niepodległości i suwerenności prowadzi ku znanym z dziejów niebezpieczeństwom i zagrożeniom. Efekty żonglowania takimi rozwiązaniami i zastosowanie takich działań możemy obserwować na przykładzie rozpadu Jugosławii oraz tego jaki stan demokracji, swobód obywatelskich i pluralizmu ma miejsce w krajach powstałych na jej gruzach.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: Strajk.eu